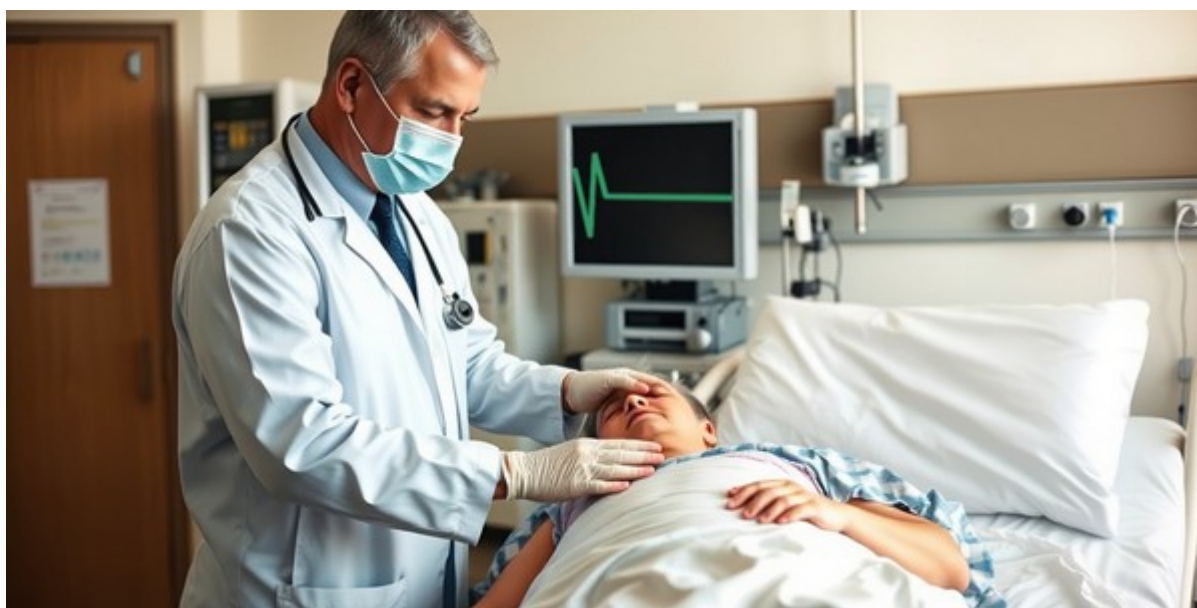


Francja legalizuje eutanazję

19 maja 2025

W sobotę 17 maja parlament Francji zatwierdził kolejne rozdziały ustawy o „prawie do wspomaganego samobójstwa” i trochę zmienił zasadę, że to pacjenci muszą sami sobie podać śmiertcionośną substancję, chyba że nie jest w stanie tego zrobić. Artykuł ten został przyjęty 75 głosami do 41.



Angażowanie personelu medycznego do podawania trucizny spotyka się z dużym oporem organizacji lekarskich i pielęgniarskich. 29 francuskich stowarzyszeń pracowników służby zdrowia przedstawiło wspólnie krytykę proponowanej ustawy. Określono ją jako „niejasne prawo”, które „budzi podziały” i „nie przystaje do rzeczywistości”. Ich zdaniem, ustawa łamie sumienia i kodeks etyczny pracowników służby zdrowia, bo zamierza się powierzyć wiodącą rolę, w zakresie podawania śmiertcionośnej substancji oraz monitorowania prawidłowego przebiegu zabójstwa, właśnie lekarzom i pielęgniarkom...

Na razie przyjęto tylko kolejny punkt ustawy eutanazyjnej, a głosowanie nad całym tekstem dotyczącym „prawa do wspomaganego śmierci” zaplanowane jest na 27 maja. W sobotę deputowani zmienili jedynie zasadę, która przyznawała osobie chcącej uciec się do wspomaganego samobójstwa swobodę wyboru między

samodzielnym przyjęciem śmiertelnościowego środka a podawaniem go przez lekarza lub pielęgniarkę. Zaangażowanie personelu ma się odbywać tylko w ekstremalnych przypadkach, kiedy pacjent nie jest w stanie samodzielnie się zabić.

Była to poprawka rządowa, bo „stanowisko rządu jest takie, że zasadą jest samodzielność, a wyjątkiem jest wsparcie” – mówiła w parlamencie minister zdrowia Catherine Vautrin, pozuja niemal na „konserwatystkę”. W rzeczywistości poziom tych dyskusji pokazuje, że zasady cywilizacji śmierci zdomowały się nad Sekwaną już na stałe.

Autor ustawy, centrowy polityk Olivier Falorni, wyraził i tak swoją „dezaprobatę” wobec kwestionowania „wolnego wyboru”. Ten obawiał się, że pacjent, który podobno chce eutanazji, sam nie będzie tego w stanie zrobić ze względu na „lęk lub stres”. Brzmi dość strasznie... Posłowie zwracali uwagę, że pozostawienie lekarzom decyzji o tym, czy pacjent jest zdolny do samodzielnego samobójstwa, czy też trzeba mu w tym „pomóc”, to obciążenie dla medyków.

W tym temacie odrzucono poprawkę, która sugerowała, by w takich przypadkach zabójstwa pacjenta na jego „życzenie” mógł dokonać np. jego krewny. Deputowani debatowali też nad definicją wspomaganego samobójstwa i jego semantyką. Przeciwnicy tej ustawy chcieli, by używano wprost nazwy „eutanazja”, a nie eufemizmu w postaci „wspomaganego samobójstwa”.

Lewica szła jednak dalej i chciała nawet zastąpić sformułowanie „prawo do”, terminem „wolności”. Głos w sprawie tych „semantycznych sporów” zabrał też deputowany narodowy (RN) Christophe Bentz, który retorycznie pyta „jak podawanie śmiertelnej substancji może pomagać?” i dodał, że zawsze „będzie to po prostu zadawanie śmierci”.

Parlament ma jeszcze około 1839 poprawek do rozważenia. Niestety, do końca maja ustawa zostanie zapewne przegłosowana,

bo oporu nie stawia nawet cała tzw. centroprawica. Lata „obróbki” ideologicznej zrobiły tu spore spustoszenie, a wpuszczenie tylnymi drzwiami atnazji jest tylko dopełnieniem podobnych działań, jak np. wpisania do konstytucji tego kraju „prawa” do zabijania dzieci nienarodzonych.

Autorstwo: BD

Ilustracja: WolneMedia.net (CC0)

Na podstawie: „Le Figaro”

Źródło: NCzas.info